

Wychodzi odczynnie o godzinie 5. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

PRZEDPŁATA WYNOŚI:

we Lwowie z odniesieniem do domu, czy też na prowincji i w całej monarchii Austro-Węgierskiej:

miesięcznie zlr. 2.— kwartalnie zlr. 6.—
(połowa zlr. 1.10) (połowa zlr. 3.30)

Za granicą kwartalnie zlr. 7.50.

Przedpłatę przyjmujemy tylko na cały miesiąc, a zamieszkania wina się kończyć nie w środku miesiąca, kwartału, półroczu lub roku.

Numer pojedynczy kosztuje 10 ot.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We Lwowie: Administracja „Gazety Narodowej”, ul. Łyczakowska 1. 3, tudzież „Biuro Dziennikowe”, ul. Karła Ludwika 1. 9.

Ogłoszenia przyjmują:
W PARYŻU: A. Adam (Chorowski), rue de Saint-Pétersbourg 51. — W WIEDNIU: Haasenstein & Vogler (Otto Maus), Walfischgasse 10. — Ratibor Moser, Seilerstrasse 2. — A. Oppel, Stubenbastei 2. — W BIELESTOKU: A. Steiner. — W FRANKFURCIE: A. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp. — W WARSZAWIE: Reichman & Frendler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia swyżajne za jednozłoty wiersz lub jego miejsce 6 ct. Reklamy i nadawane za wiersz lub jego miejsce 20 ct. Biura Redakcji i Administracji: ul. Łyczakowska 3. Telefon 104.

Lwów dnia 12. lipca.

Donoszą z Budapesztu: „Komisja, która przez miesiąc czerwiec obradowała pod przewodnictwem ministra sprawiedliwości Szilagyi'ego, nad uzupełnieniem projektu ustawy o postępowaniu karnym, a mianowicie nad reformą sądów przysięgłych, którym prócz dotychczasowej ich kompetencji: spraw prawowych, także i ten sam zakres, jaki mają w Przedlitawii, ma być nadany, zakończyła onegdaj swoje prace. Komisja składała się z autorów dawnego projektu ustawowego: Schindl'a, Wlassits'a, Tarnai'a, F. Székessy'ego i Fr. Chorin'a. Jest życzeniem ministra sprawiedliwości, aby nad nowym projektem komisja ministerstwa sprawiedliwości już we wrześniu rozpoczęła obrady i aby projekt podczas ostatniej sesji Rady państwa mógł przysięść do głosowania. Projekt, jaki minister sprawiedliwości w jesieni, po zwolnieniu jednak jeszcze przedtem specjalnej komisji w tej sprawie, Radzie państwa przedłożył, dotyczył będzie zmian w organizacji sądownictwa i prokuratury krajowej.

Dziennik „Hlas Naroda” donosi z Taboru, że rząd nowy układ z miastem, dotyczący gimnazjum, przedłożył reprezentacji miasta w dwóch językach, przyczem tekst niemiecki był na pierwszym miejscu a § 16 układu powiadał, że niemiecki tekst a nie czeski uważać należy za autentyczny. Rada miejska przedstawiła ten paragraf swej sekcji prawniczej i sekcji szkolnej, z których pierwsza oświadczyła się niekompetentną, a druga wniosła, by dotyczący paragraf zupełnie opuścić, a w tekście układu naprzód umieścić brzmienie czeskie. Młodziejski poseł Lang oświadczył, że przez uznanie w tym razie 2 języków miasto przyjmuje zasady utrakwistyczne, a staroście dr. Zeis udowodnił, że tylko czeski tekst jest wskazany, bo to warunek w Wiedniu postanowione warunki ugody.

„Ustawa o nadzorze szkolnym, — mówi dr. Zeis — która niedawno temu zdobyliśmy w Wiedniu, zalicza Tabor do czysto czeskich miast, a nado to ustaw ugodowych wynika ta konsekwencja, że obowiązkiem przy żądaniach za czeskim językiem szkolnym.”

Ostatecznie uchwalono: ułożyć układ tylko w czeskim języku i wysłać do rządu, krajowej rady szkolnej, do dyrekcji gimnazjalnych i do gmin po jednym czeskim egzemplarzu tekstu układu.

Dawasz z Moskwy: Korespondentowi prasy, dawniej Karkowa, „Koburg-Gotha” wiedeński, oświadczył dnia 2. b. m. poseł rosyjski w Paryżu, baron Mohrenheim, wśród pogadanki, że dowiedział się z pewnego źródła o gorącej chęci sultana Abdula Hamida spotkać się z carem Aleksandrem III, i że zjazd ten nastąpi w listopadzie albo w październiku tego roku w Liwadii lub Krymie.

Na zjeździe tym ma być głównym tematem rozmowy kwestja bułgarska.

O politycznym położeniu Bułgarii i Serbji wyraził rosyjski dyplomata równie swoje zdanie. Skazanie Panyca nazwał nieużytecznym i niepolitycznym czynem.

O księciu Ferdynandzie, powiedział baron Mohrenheim, że nieuczciwy i zachwalał Stambułowi zupełnie go opowiadał. Co się tyczy uznania księcia Ferdynanda przez mocarstwa europejskie, to utrzymuje p. Mohrenheim, że takowe nigdy nie nastąpi.

„Ostatnia impertynencja nota Stambułowa — mówi rosyjski dyplomata — obrzuca w takim stopniu sultana, że nigdy nie uzna ks. Ferdynanda. Tymczasem objęła Koburg Austrię i raz się, gdzie może, jak się wydać z tego niemiłego położenia. Niektórzy utrzymują nawet, że on nosi się z zamiarem opuszczenia Bułgarii, bo nie czuje się tam pewnym swego życia. Na wszelki wypadek, nie zdecydował się ani Austro-Węgry, ani Anglia, wstąpić się u innych mocarstw za uznaniem Koburga.”

Odnosnie do Serbji, powiedział baron Mohrenheim, że Austro-Węgry nie mają obecnie żadnego powodu do opierania swoich planów na osobie Milana, choć ten nie jest od tego, by pójść się znowu na szerokie wody polityki, popularność jego bowiem w Serbji jest teraz tak mała, że w razie jakiej rewolucji, miałby zaledwie 100 stronników. Zdaniem: „C'est un homme fini, zakończył rosyjski dyplomata swą rozmowę z korespondentem „Mosk. Wiedomosti”. Ze względu na wybitne stanowisko barona Mohrenheima w rosyjskiej dyplomacji, zastępują jego oświadczenia na baczność uwagę.

Paryski korespondent do „Daily Chronicle” donosi, że hr. Paryż napisał list do księcia Ferdynanda Bułgarskiego, wyrzucając mu ostro, że podpisał wyrok śmierci Panyca. Nie mając zamiaru mieszać się w sprawy Bułgarii, hr. Paryż jednak ze względu na rodzinny widzi się zmuszonym do uczynienia mu wyrzutów, gdyż ten czyn księcia do pewnego stopnia spadnie na kark wszystkich Orleanów.

Zdaniem korespondenta tego poważnego dziennika, musiał sam car, który pozostaje w stosunkach z hr. Paryżem, spowodować go do napisania tego listu.

Niewątpliwie list wzmiankowany musiał dać początek pogłoskom o zamierzonej abdykacji ks. Ferdynanda, jakie przed kilku dniami obiegaly prasę europejską.

Książę Ferdynand bawi obecnie we Wiedniu, dokąd przyjechał onegdaj o godzinie pół do 8 połączonym osobym Eger-Wiedeń, także jego kuzyn, ks. Ernest Sachsen-Koburg-Gotha. Ks. Ernest bawi w Wiedniu kilka dni, aby się porozumieć, jak powiadają, z swoim kuzynem co do kilku ważnych spraw rodzinnych.

W sprawie noty bułgarskiej donoszą do „Köln. Ztg.”: W Konstantynopolu w kołach dyplomatycznych, wywołała nota bułgarskiego rządu ogólne zdumienie. Większa część tekstu noty, według zdania tureckich mężów stanu, zredagował Stambułowi sam, a tylko koniec stał na wspólnie z ks. Koburgiem. Ks. Ferdynand miał być początkowo przeciwny wysłaniu tej noty.

Telegrafowana ztąd do Wiednia wiadomość, że wezwano p. Stambułowa do Konstantynopola, aby się z nim naradzić, jest nieprawdziwą. Zastanawiano się nad tem wprawdzie, ale plan ten upadł wkrótce, a mianowicie wtedy, gdy Stambułowi nie był jeszcze związany nominacją namiestnika Sohi.

Rząd turecki prowadzi obecnie układy z bułgarskim agentem dr. Wulkowiczem i z eksarchą.

Ostatnimi dniami zebrał się w Tryeście włoscy posłowie do Rady państwa i do tyrolskiego sejmiku, celem naradzenia się nad uchwaleniem, podczas przyszłorocznej sesji sejmowej wnieść się mającym przedłożeniem, dotyczącym autonomii włoskiej części Tyrolu. Narady trwały bardzo długo mimo jednorodności wszystkich zgromadzonych. O trzech zapadłych na tem posiedzeniu uchwał dochodzą wiadomości, że zgodzono się na podział Tyrolu na dwa odrębne okręgi narodowe, osobno niemiecki i osobno włoski, z zachowaniem jednak jednego wspólnego sejmiku z pewnymi ograniczeniami. Część administracyjną przekazanoby zastępcom nowo utworzonych okręgów, natomiast część polityczna zostałaby przy wspólnym sejmie. O całości projektu nie da się nic powiedzieć, dopóki nie będą znane wszystkie szczegóły powyższych na zebraniu postanowień, na co jednak nie będzie potrzeba długo czekać, ponieważ wnioski muszą niebawem zostać przedłożone Wydziałowi krajowemu.

Nowy prezydent gabinetu hiszpańskiego Canovas de Castillo, wraz z wszystkimi członkami nowego gabinetu, przedstawił się 7 bm. Iz-

bom. Canovas odczytał pismo królewskie, zawierające zamianowanie nowego gabinetu a odraczające posiedzenia kortezów. Wskutek tego nie mógł prezydent Izby udzielić głosu postowi Poręgalowi, który w imieniu mniejszości republikańskiej, chciał przedstawić Izbie następujący porządek dzienny: „Izba oświadcza, że z wielką smutnością badała przyczyny, rozwój i wyniki polityki ministerjalnego, bo przebieg tegoż ministerstwa ujawnia albo niezrozumienie ustaw i parlamentu, albo zamiar niezważania na prawa i wykracza przeciwko słuszności prawnej i przyzwyczajeniom, jakie zachowywane być winne w stosunkach rządu królewskiego do parlamentu.”

Po odczytaniu pisma królewskiego przez Canovasa wnieśli konserwatywni posłowie okrzyki: „Niech żyje król! Niech żyje królowa rejentka!” natomiast posłowie republikańscy wołali: „Niech żyje parlament! Niech żyje niezawisłość ludu!”

Powiadają, że rząd zamierza nie zwolywać kortezów aż do grudnia i że wtedy powołane takowe zostaną tylko w tym celu, aby im wręczyć dekret rozwiązania. Wybory nastąpią w miesiącu lutym.

Sagasta zwołał onegdaj wybitnych członków stronnictwa liberalnego, aby naradzić się nad dalszym sposobem postępowania. Na konferencji tej postanowiono wzmościć jedność liberalnego stronnictwa, wobec rządu i innych stronnictw uchwalono zajmować nadal to samo stanowisko jak dotąd; uznać taktożne postępowanie królowej rejentki w czasie ministerjalnego przesilenia i przygotować się do walki legalnej przy najbliższych wyborach.

Francuska Izba deputowanych obradowała d. 7. b. m. w dalszym ciągu nad nową ustawą o zatrudnianiu w fabrykach dzieci, młodych dziewcząt i kobiet. Wszystkie poprawki do 3., 4. i 5. artykułu projektu odrzucono; przyjęto natomiast przedłożenie rządowe.

Par. 3. wzmiankowanej ustawy ogranicza czas pracy na 10 godzin dziennie; par. 4. zabrania pracy nocnej, to znaczy pracę od godz. 9 wieczór do 5 rano; par. 5. postanawia, że dzieci, młode dziewczęta i kobiety, nie mogą być przełożeni w tygodniu zatrudnione jak przez 6. Poprawka pana M. de Mun, żądająca ustanowienia sąłego dla odpoczynku niedzielnego została odrzucona.

Z Brukseli piszą, że przedłożenie prawa tyczącego się wsparcia pieniężnego dla państwa Kongo przyjęte zostało z rozmaitymi uwagami, mimo wielokrotnego i wzruszającego tonu królewskiego oświadczenia, gdzie przekazuje i na własność oddaje Belgii wolne państwo Kongo ze wszystkimi jego ustawami i między narodowymi prawami. Uchwała ta odbiła się w pochwałach prasy części młodych, częścią z zastrzeżeniami. Przyjęcie przedłożenia jest pewne i uważają to za niemożliwe, aby Izby w przeddzień jubileuszu królewskiego targować się o 15 milionów chciały, albo nawet mogły.

W Konstantynopolu rada ministrów, jak donoszą telegramy, zajmowała się w ostatnich czasach sprawą bułgarską i wprawdzie znalazła uzasadnionemi wiele skarg, ale ostatecznie nie powzięła żadnego postanowienia. Reprezentant bułgarski p. Wulkowicz dał Porcie oficjalne wyjaśnienie w imieniu Stambułowa, że nota nie zawiera żadnych groźb, tylko przedstawienie stanu rzeczy z prośbą o zarządzenie ztem. Poseł rosyjski oświadczył, że nie jest jeszcze z całą stanowczością przeciw wszelkim ustępstwom co do sprawy uznania i nawiązania stosunków. Co się zaś sprawa w kościelnej tytocy, mają być układy z eksarchą nawiązane.

Niemieckie pisma wszelkich odcieni nie przestają zajmować się sprawą obsadzenia stolicy arcybiskupiej gnieźnieńsko-poznańskiej. Berliński „Tagblatt” pisze:

„Z różnych stron kolportują listę kandydatów, których zaproponowano na stolicę arcybiskupią gnie-

źnieńsko-poznańską. Listy tej nie można brać na serio, znajdują się na niej obok siebie nazwiska tak sprzyjające Niemcom, jak i polsko-narodowe, gdy tymczasem przypuszczać można, że już zanim z kompetentnej strony lista ułożona zostanie, nastąpiło zasadnicze rozstrzygnięcie w sprawie narodowości. Mianowicie nie może być wcale mowy o kandydaturze kardynała Ledóchowskiego. Zabrania jej samo prawo kościelne, wedle którego ksiądz Ledóchowski nie może powrócić na to stanowisko, ponieważ już dawniej zrezygnował z arcybiskupstwa gnieźnieńsko-poznańskiego. Z drugiej strony także przypuszczać nie można, aby rząd sobie życzył wyboru kardynała Ledóchowskiego, który z powodu swego postępowania wbrew prawom państwa ścigał na siebie kilkoletnią karę więzienną.

Gdyby ksiądz Ledóchowski miał istotnie być postawiony przez kapitułę na liście kandydatów, to byłoby to w każdym razie aktem grzeszności wobec niego; aby rząd miał sobie istotnie życzyć jego wyboru, o tem słusznie wątpić można. O innych kandydatach, zapisanych na wzmiankowanej liście, piszą nam dalej ze strony obeznannej z odcieniami stosunkami: Ksiądz kanonik Dorszewski uchodzi za osobistość usposobioną liberalnie; pod względem narodowym jest on Polakiem. Jego podstępny wiek przemawia przeciw temu, aby mógł mieć widoki na stolicę arcybiskupią w Poznaniu. Wiek inne z tem w związku stojące osobiste stosunki wzbudzają także wątpliwość, czy wybór padł na księcia Radziwiłła. Odpowiednim kandydatem byłby, gdyby w ogóle zamierzano wybrać Polaka, ksiądz biskup Likowski, któremu przypisują wysoką inteligencję i wiele innych świetnych zalet osobistych.”

Tymczasem — dodajmy o sobie — sprawa znajduje się, jak wiadomo, w rękę kapituły, która ma dokonać wyboru kandydatów. I jeśli ta spełni, jak należy swój obowiązek, to nie podlega wątpliwości, że sprawa zostanie załatwiona, dobrem nie tylko kościoła, lecz i narodu. W tej chwili dzisiaj leży los przyszły najpierwszej stolicy arcybiskupiej polskiej.

Porządki we Lwowie.

Z początkiem b. m. wydał magistrat lwowski odezwę do mieszkańców miasta, w której, z powodu niebezpieczeństwa, jakim od strony Hiszpanji grozi cholera, jak niemniej z powodu nagminnego szerzenia się we Lwowie epidemii ospy, tyfusu i t., przepisuje pewne środki ostrożności.

Pierwszą myślą, jaka się przy czytaniu tej odezwę nasuwa, jest to, że niezawodnie miasto ze swojej strony uczyniło wszystko, aby usunąć to co popiera rozwój zarazek choroby, co zanieczyszcza powietrze, co sprawa, że choroba tam łatwiej się zagnieżdża lub raz zagnieżdżywszy, tam łatwiej szerzy się może.

Tymczasem, niestety, dzieje się inaczej. Okazało się n. p., że pewna część łożyska Pełtwa na ulicy Akademickiej musi być na nowo zbudowana. Otworzono ją zatem i zabrano się do rekonstrukcji.

Każdy spodziewał się jednak, że wobec panujących w mieście chorób, wobec wiskacej nad nami nieustannie groźby cholery, wobec tropikalnych upałów, co popierających rozszerzenie się epidemii, miasto dołoży wszelkich starań, by sprawa poszła jak najszybciej.

Przez otwór w sklepieniu Pełtwa zrobiony, wydostają się, ściśnięte sklepieniem na całej długości Pełtwa w ulicy Akademickiej i od placu Mariackiego dalej, gazy i miazmaty, a wydostawszy się raz, zatrzymują powietrze w całym mieście a zwłaszcza w najbliższej okolicy.

Tymczasem budowa cała wlece się nieskończenie powoli; od kilku już tygodni Pełtew jest odkryta a ponownie jej zabudowanie, jeśli praca z tym samym pospiechem, jak dotychczas, dalej będzie prowadzona, potrwa niezawodnie przez całe lato.

Jak bardzo zaś jest szkodliwym wpływ wyziewów tych dla zdrowia, poważają wypadki. Jeden z najbardziej wziętych we Lwowie lekarzy, przywołany w ostatnich dniach do łóżka trzech chorych pań, oświadczył od razu, że to wyziewy wydobytające się z odkrytej Pełtwy, są powodem ich

choroby. Zarządził więc przeniesienie chorych do innych lokalów i w istocie natychmiast prawie nastąpił pomyślny zwrot w ich zdrowiu.

Rozumiemy to bardzo dobrze, że przy tego rodzaju pracach, jak obecna okolo Pełtwa, gdzie chodzi o położenie podłogi dla rzeki i wystawienie sklepienia, tylko taka ilość robotników może być użyta, jaka zdoła się zmieścić na danej przestrzeni, sadzimy jednak, że gdyby magistrat i reprezentacja lwowska chciały zrozumieć całą doniosłość kwestji tej dla zdrowia mieszkańców miasta, potrafiłby zrobić niejedno, aby praca nad przysklepieniem Pełtwa w ulicy Akademickiej, poszła szybszym tempem. Względem oszczędnościowe nie mogą służyć tu za wymówkę, raz dla tego, że ustępują one wobec względów sanitarnych, a powtórę, że gdyby np. pomnożono liczbę robotników zajętych przy robocie, praca wędryj na razie kosztowała, ale została by też prędzej ukończona.

Już to w ogóle dużo się u nas robi, przynajmniej w porównaniu z niezbyt odległymi czasami, a trzeba to przyznać — dla upiększenia miasta; niezapominamy także o doniosłym postanowieniu Rady miasta w sprawie wybudowania kilku szkół miejskich; niezwykle mało za to robi się u nas dla... zdrowia mieszkańców. Pomijamy na razie, że nie się nie myśli o zaprowadzeniu kanalizacji, o doprowadzeniu wszędzie dobrej wody, o przysklepieniu Pełtwa ul. Kochanowskiej i Ścieżkowej, ale i po to, brak u nas należytej kontroli w wykonywaniu najbardziej prymitywnych ostrożności sanitarnych. Swego czasu mówiono wiele o podziale miasta na okręgi sanitarne, nad którymi mieli czuwać poszczególni delegaci przy pomocy fachowych lekarzy. Zrazu zabrano się do roboty — jedna i druga komisja przeszukała kilka domów, znalazła wszędzie najobrzydliwsze śmiecie i brud — kazała to wywieść i na tem się skończyło.

Jakie zaś panują dzisiaj pod tym względem stosunki, znowu pouczy przykład.

W ostatnich dniach zdarzył się następujący wypadek. Dowiedziawszy się o nieporządkach panujących w rzeczni miejskiej, zjechał tam niespodziewanie p. namiestnik i zastał naturalnie najniemożliwsze stosunki. Wysłał przeto urzędnika do magistratu i dopiero wskutek tego udała się na miejsce komisja miejska i zaczęto zaprowadzać porządek.

A przecież nie jest to zaszczytem dla król-stoletniego miasta, dla instytucji autonomicznej, że rząd musi czuwać nad utrzymaniem w niem porządku i zmuszać do zaprowadzenia tegoż.

Kochamy życzeniem, aby ten rok epidemii przemiał dla Lwowa możliwie najszczęśliwiej a wskutek tego, że w roku tym więcej, niż kiedyindziej czujemy całą wagę poljei sanitarnej i zajmowania się zdrowiem mieszkańców miasta, ażeby stał się on pobudką, do baczniejszego i systematycznego traktowania tej kwestji.

Muzeum narodu polskiego w Rapperswyllu.

W kraju wolności, w Rapperswyllu a spoczywają drogie pamiątki wolnej Polski, a obywateli patrioci tak z taktuwa, jak i z kraju strzegą gorliwie tego skarbu i powiększają skarb ten.

Muzeum to od czasu przybycia nowego kustosa Włodzimierza Różyckiego, zostało widocznie uporządkowane przez wprowadzenie systematycznego ładu. Były kustosz Józef Radomski, złożony od dwóch lat ciężką chorobą, zakończył żywot 24. czerwca b. roku.

Pomimo nieustających deszczów, przez cały czerwiec, ruch zwiedzających był stosunkowo większy od lat poprzednich: a tak samo wzmagają się nadsyłanie cennych pamiątek.

Rodzina Zeltnerów, u której mieszkał i skończył w Solurze Kościuszko, zamieszkała obecnie w Ameryce, doniosła, że oprócz już ofiarowanych do muzeum pamiątek po wielkim bohaterze, po-

kiłku wioślarzy i powiedział im ażeby się nie obawiali gdyż żadne niebezpieczeństwo im nie grozi. — Spytali ich o zdrowie jakieś osobistości, której wymienili nazwisko. — Krajowcy powstali na swych łodziach i poczęli go wołać z cichych sił.

Murzyn z przeciwnego brzegu wskoczył natychmiast do łódki i szybko się do nas zbliżył. Był to brat rodzony Barutiego. Nasz murzyn zapytał go o zdrowie. Brat spojrział na niego lecz nie poznał jego rysów. Baruti wymienił mu nazwisko rodziców. Murzyn widocznie się zdziwił, począł słuchać uważnie, wreszcie rzekł:

— Jeżeli jesteś moim bratem, powiedz mi coś takiego, o czem nie wszyscy wiedzą.

— Masz bliźnię, tu na prawem ramieniu. Czy przypominasz sobie wypadek z krokodyllem? To był dowód oczywisty.

Dzięki okrzyk radości rozległ się w powietrzu. Murzyn oznajmił towarzyszom spotkanie z bratem i nie bacząc na niebezpieczeństwo wskoczył do naszej łódki i rzucił się bratu na szyję. Po raz pierwszy Baruti zapłakał.

Wieczorem dałem murzynowi naszemu do wyboru: Albo zostać w Bassoko u swoich, albo jechać z nami dalej i dzielić nasze trudy i powodzenia. Baruti obawiał się jednak Arabów i nie chciał zostać w rodzinnym mieście. Pewnego jednak wieczoru, gdyśmy obozowali u brzegu Yam-buya, wszedł cicho do mego namiotu, zabrał strzelbę, parę rewolwerów, kurtkę, zegarek, kilka sztuk skóry, pas skórzany, wsiał do łódki i — uciekł do swoich. Nie zobaczyliśmy go więcej! Bóg z nim!

W Yambua karawana używała się do pochodu, chcąc dotrzeć do jeziora Albert Nyanza, a 28 czerwca wyruszyła rzeczywiście ku tym krajom, które Stanley nazywa „ziemią straszliwą” (C. d. n.)

Z tajemnic Afryki.

I.

W 10 językach od razu, ukazała się książka Stanleya, opisująca ostatnią jego podróż do wnętrza Afryki. Pochód prawdziwie triumfalny i przyjęcia jakich doznawał wszędzie podróżnik ten z powrotem do Europy, oraz znaczenie polityczne i cywilizacyjną działalność jego, opisywały już w naszej gazecie. Francuzi, walczący od wieków z Anglikami nie zachwycają się wcale osobistością Stanleya. Uważają jego śmiałość oraz łoniosłość czynów, zaznaczają, iż w książce jego za mało jest prostoty, za mało skromności, za wiele efektu i blagi. Wypowiadając zaś to zdanie, dodają otwarcie, iż czynią to dlatego, że podróżnik ten jest Anglikiem, że należy do narodowości dla Francuzów wręcz niesympatycznej. Rozbierając zaś pracę Stanleya, zwracają uwagę na fakt, że nowoczesny podróżnik jest wystawniejszy, jak to ma miejsce we Francji. Jesteśmy więc bezstronni i widzimy musimy w Stanleyu wielkiego podróżnika, który kosztem niepomiarnych i nieczem nie nadgrodzonych trudów, kosztem zdrowia a nieraz i kosztem życia, nie tylko

wobec Anglii lecz wobec całej ludzkości zajmującą się istniejącami dotąd, niezbadanymi krajami, obrzynie polozę zasługi.

Dzieło Stanleya nosi tytuł: „W ciemnościach Afryki”. Za szczerpe są rany naszego dziennika, ażebyśmy obszernie podali streszczenie. Możemy podać zaledwie kilka ustępów, które jakie takie dać mogą pojęcie o tej słynnej a tak niebezpiecznej podróży.

Ogromna łatwość opowiadania, nabyta niezawodnie przy pracy dziennikarskiej, znać na każdej niemal karcie tej zajmującej książki. Dawne opowiadania Stanleya z pierwszych jego podróży, nie mogą iść w porównanie z obecnem. Wypadki niedawne są daleko ważniejsze aniżeli te, które się zdarzyły przed laty. Nie szło obecnie o odkrycie nieznanej rzeki — lecz o wydobycie Emina paszy i jego licznych żonierzy, którzy znikli nagle przed oczyma Europy, zalaną nawałnicą mahdistów. Na każdej karcie tej książki wieje prawda i szczerze — a znać człowieka żelaznego hartu, którego nie nie wzruszy, który żadnego niebezpieczeństwa się nie ulęknie.

W styczniu, dnia 27., Stanley przybył do Aleksandrii, konferował z Kediwem Nubar-paszą, zabrał z sobą doktora Parke'a, a 3. lutego wyruszył z Suez i przybył 22. do Zanzibaru. Tam był na audjencji u Said-Bargasza — i zawarł układ z słynnym Tippu-Tib, którego w ten sposób opisuje: „Tippu-Tib jest obecnie daleko wybitniejszą osobistością, aniżeli w roku 1877 gdy eskortował naszą karawane przed wzwidzeniem rzeki Congo. Cały swój majątek, z wielkim wysiłkiem zdobyty, umieścił w strzelbach i amunicjach prochu. Ogromna liczba arabskich awanturników zaciągnęła się pod jego rozkazy i dziś jest on królem niezaprzeczonym — pomimo, że korony nie nosi — całego olbrzymiego obszaru, który się ciągnie od wodo-

spadów Stanleja, aż po jezioro Tanganjka. Ma on pod swoje rozkazy tysiące ludzi zatwardziałych w boju, zabartowanych, znoszących z wielką łatwością wszelkie uciążliwości, wynikłe z nieznosnego klimatu.

Wydałem należycie Tippu-Tiba i przekonałem się, że postanowił albo wyciąć w pień całą naszą karawanę, albo też oddać się na moje usługi. Oczywiście wybrałem to ostatnie — i wkrótce zawarliśmy umowę.”

W marcu karawana przybyła do Congo i udaje się natychmiast aż do Matadi, gdzie na dobre zaczyna się formować. Wyruszyła w drogę 25. marca. O piętnaście rano odgłos trąb zbudził cały obóz. Namioty sprzątnięto, — oddziały pod dowództwem obojczych kapitanów uszykowały się do pochodu.

„Pojechałem naprzód, — za mną w małej odległości karawana, dźwigająca 466 pak naładowanych amunicją. Strzelby, proch, ołów, maszynny drut, mosiądz, konserwy, ryż, sukna, oliwa, błyskotki, zapelniały ogromne skrzynie. Z początku porządek był wielki, lecz później w kilka godzin rozpoczęły się żmudne i trudne do przybycia drogi. Skaliste pagórki, parowy, wawoży. Słońce, które piekło niesychanie, ładunek, luźne, który odwrócił już na pokładzie okrętu „Madura” od paicy, słowem wszystko złożyło się na to, że zwolna nieporozumy się wszyscy i z żalem patrzaliśmy na nieporządek, który się tak prędko wkradł w nasze szeregi. Łódź olbrzymia spuściłszy na rzekę Mpozo i przeprowadziła się kolejno po 50 ludzi — na drugi brzeg — gdzie rozłożyliśmy się obozem. Sudańczycy przedstawiali smutny widok. Zmęczeni, gorący, przyczygnili się do zwiększenia i tak już ciagle żęło ich humor. Somałowie jednak, pomimo skarg żalonych, że nie mają wielbłądów, byli mniej przygnębieni.”

Droga z Matadi do Pool jest bardzo uciążliwa.

Niesforne charaktery, różnorodność towarzystwa Stanleya i niedoświadczenie Europejczyków nie jedno spowodowały przykre zajścia.

Dnia 22. kwietnia przybyła karawana do Leopoldville, zjad podążyla dalej ku rzecze Congo.

W czerwcu dojechali do dopływu rzeki Arubim, naprzeciw miasteczka Bassoko. Tu Stanley opisuje następujące zdarzenie, które wykazuje, z jaką łatwością murzyn powraca do dawnego prymitywnego życia.

„Mieszkańcy Bassoko byli rodakami murzyna Baruti, którego nazywaliśmy Proch strzelniczy. Sir Francis Winton przywoził go dzieckiem do Anglii i wyszkolił na żołnierza. Sir Winton powierzył mi go, i w ten sposób obecnie, po sześciu latach rozłąki, ujrzał nareszcie Baruti swoich rodaków — i rodzinne miejsce. Widząc jego spojrzenie, skierowane z wyjątkową uwagą na dobrze mu znane Bassoko, zachęciłem go, ażeby przywołał mieszkańców i ośmielił ich do zbliżenia się.

Ongi nie powiodło mi się oświcił dzikich mieszkańców tych leśnitych okolic, pomimo usilnych starań. Nieraz zadawałem sobie pytanie: dlaczego mieszkańcy lasów są bardziej bojowi niż najbardziej nieśmiały jak mieszkańcy dolin i okolic otwartych? Używałem tychże samych sposobów. Pokazywałem im z daleka błyskotki, sukno czerwone, perły, uśmiechałem się do nich, przywoływałem ich — całemi godzinami. — Wszystko na waleń rękę — a oni jedyną ich ostona. — Chronią ich od cudzoziemców, od niebezpieczeństw, które im grożą z przybyciem nieznanych im ludzi. — Jeżeli się decydują nareszcie wyjść z lasu, uciekają na widok nieznanego.

Baruti wołał na krajowców. Łódzie poczęły się do nas zbliżać zwolna. Nasz murzyn poznał

stanowiła nadesłać jeszcze wszystkie inne jakie posiada. Pomiędzy temi znajduje się portret Kosińskiego malowany za życia z natury, który dotąd Polakom nie jest znany. Zarząd Muzeum postanowił jedną komnatę przeznaczyć wyłącznie na umieszczenie pamiątek, jakie otrzymał i jakie już zebrał.

Niestrudzony opiekun muzeum ze Stokholmu, Henryk Burkowski, który tak szczerą ofiarnością otacza ten przybytek pamiątek naszych narodowych na wolnej ziemi szwajcarskiej, nadesłał znowu kilka pak z cennymi przedmiotami, zebranymi w Szwecji i po innych krajach Europy.

Pomiędzy innemi, znajduje się pyszna halabarda z czasów Władysława IV. z portretem króla. Zaczynasz Polak Jerzmanowski oświadczył się dawać rocznie 1000 fr. dla muzeum.

Teraz zaś jadąc z Ameryki do Krakowa przesłał oprócz wymienionego wyżej legatu, 1000 fr. do dowolnego użytku zarządu muzeum na nagłe potrzeby.

Los muzeum Rapperswylskiego zdawał się mimo tych wszystkich pocieszających objawów niepewnym od czasu śmierci jego założyciela Władysława Platera, gdyż brak mu było ustalonego na zawsze zarządu.

W tych dniach wszakże ma się odbyć zjazd w Rapperswylu, na którym zostanie wybrana Rada nadzorcza i mają być omówione dalsze czynności muzeum. Wówczas ma też kuratorja postanowić aby drugie piętro zamku było jaknajprędzej odrestaurowane i tam był przeniesiony zbiór obrazów, gdyż na 1-szem piętrze już za ciasno. Zarząd stara się ustanowić coroczne wystawy dzieł artystów polskich od czerwca aż do października. W dalszym planie ma także zamier wydawnictwa miesięcznika dla publikacji nader cennych dokumentów dziejowych z archiwum muzealnego. Jest nadzieja, że pod opieką takich mężów, jak Bukowski i Gałęzowski, skoro się wzmacnia poświęceniami sprawi osobistościami Rady nadzorczej, muzeum narodowe w Rapperswylu, stanie na tym szczycie znaczenia narodowego, na jakim pragnął go widzieć twórca tegoż sp. Władysław Plater. Obecnie sprawy pozostałe do rozwiązania po sp. p. Platerze, przedstawiają się inaczej jak uprzednio przeciw sp. Platerowi głosił; przy gorliwości łatwo wszystkie trudności uniesiemy być mogą. Jest czynnem rzeczywistym patriotycznym, kto zechce donosić tego szlachetnego pamiątek narodowych i ich oddziaływanie na zewnątrz zrozumieć i przytożyć się w miarę sił swoich do odpowiedniego podniesienia go.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 12. lipca.

* **Mianowania.** Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela Marcina Zywarę, w Prusku, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Sanoczku; tymczasowego nauczyciela młodszego Józefa Niedzwiedzkiego, w Koszalinach, stałym nauczycielem młodszym 2-klasowej szkoły etatowej w Koszalinach; tymczasowego nauczyciela młodszego Ignacego Gorączkę, w Rabe wyższej, stałym nauczycielem młodszym zawiadującym szkołą filialną w Rabe wyższej; tymczasową nauczycielkę Ewelinę Rothówną, w Wojniczu, stałą nauczycielką 4-klasowej szkoły etatowej w Wojniczu; tymczasową nauczycielkę młodszą, Jadwigę Sokółowską, w Złoczowie, stałą nauczycielką młodszą 4-klasowej szkoły etatowej żeńskiej w Złoczowie; tymczasową nauczycielkę Marię Pelczarównę, w Wierchomli, stałą nauczycielką młodszą zawiadującą szkołą filialną w Śnielnie; tymczasową nauczycielkę Antoninę Wolfównę, w Zagórzu, stałą nauczycielką 3-klasowej szkoły etatowej w Zagórzu; tymczasową nauczycielkę młodszą, Marię Bobilewiczówną, w Czernichowie, stałą nauczycielką młodszą 4-klasowej szkoły etatowej w Czernichowie; tymczasową nauczycielkę młodszą Helenę Orłowską, w Tarnopolu, stałą nauczycielką szkoły wydziałowej żeńskiej w Tarnopolu.

Minister oświaty nadał nauczycielowi rzeczywistemu gimnazjum w Złoczowie, Franciszkowi Bieniaszowi, posadę nauczyciela w III gimnazjum w Krakowie; prof. gimn. w Stanisławowie, Janowi Czerkaskiemu, posadę nauczyciela gimnazjum w Kołomyjach; rzeczy. nauczycielowi gimn. w Kołomyjach, Janowi Dziurzyńskiemu, posadę nauczyciela w III gimnazjum w Krakowie; rzeczywistemu nauczycielowi gimnazjum państwowego w Krakowie Bronisławowi Gustawiczowi posadę nauczyciela w III gimn. w Krakowie; rzeczywistemu nauczycielowi gimnazjum w Wadowicach Walerjanowi Heckowi, posadę naucz. w gimnazjum św. Anny w Krakowie; profesorowi gimn. św. Anny w Krakowie Mieczysławowi Jamrogiewiczowi posadę rzeczywistego nauczyciela w IV gimnazjum we Lwowie, rzeczyw. nauczycielowi gimn. w Tarnopolu dr. Ant. Jaworskiemu posadę nauczyciela w IV gimnazjum we Lwowie; profesorowi gimn. w Rzeszowie, Janowi Korczyńskiemu, posadę nauczyciela w gimnazjum św. Jacka w Krakowie; profesorowi gimn. w Złoczowie, Janowi Krawczykowski, posadę nauczyciela

w II gimnazjum we Lwowie; profesorowi gimn. w Rzeszowie, Leonowi Królówskiemu, posadę nauczyciela w gimnazjum św. Jacka w Krakowie, Grzegorzowi Maryniakowi, posadę nauczyciela w gimnazjum Franciszka Józefa we Lwowie; rzeczywistemu nauczycielowi gimn. w Wadowicach, Bronisławowi Mrawczyńskiemu, posadę nauczyciela w szkole realnej w Krakowie; profesorowi gimnazjalnemu w Wadowicach, Janowi Pawlicy, posadę nauczyciela w III gimn. w Krakowie; prof. gimn. w Drohobyczu, Antoniemu Pazdrowskiemu, posadę nauczyciela w gimnazjum św. Anny w Krakowie; rzeczyw. nauczycielowi gimn. w Sanoku, Ludwikowi Salo, posadę nauczyciela w gimnazjum akademickim we Lwowie.

Minister oświaty mianował dalej rzeczywistymi nauczycielami suplentów: Erbenę przy gimnazjum w Wadowicach, Fica przy gimnazjum w Wadowicach, Gaciową przy gimnazjum w Rzeszowie, Grünbergę przy gimnazjum w Wadowicach, Gutwieskiego przy gimnazjum w Tarnopolu, Kokorudza dla gimnazjum w Stanisławowie, Kosińskiego dla gimnazjum w Bochni, Kranza dla gimnazjum św. Anny w Krakowie, Kwiatkowskiego dla II gimnazjum we Lwowie, Lachowicza dla gimnazjum w Wadowicach, dr. Limbacha dla gimnazjum w Złoczowie, Markowskiego dla gimnazjum w Złoczowie, Mikulę dla gimnazjum w Kołomyjach, Moskwę dla gimnazjum w Drohobyczu, Sędzimira dla gimnazjum w Wadowicach, Skobielskiego dla wyższego gimnazjum w Brodach, Szczepańskiego dla gimnazjum w Samborze, Szumeka dla gimn. w Rzeszowie, Wasilkowskiego dla gimnazjum w Przemyślu, Waśkowskiego dla gimnazjum w Bochni, Zabawskiego dla gimn. w Rzeszowie i Zielińskiego dla gimnazjum w Tarnopolu.

Wreszcie mianował minister prowizorycznymi nauczycielami suplentów: Jahnera w IV gimnazjum we Lwowie i Krotowskiego w gimnazjum w Nowym Sączu.

* **Lipcowy awans urzędników kolei państwowych w Galicji.** (C. d.) W randze IX. z płacą 1200 zł. i dod. kwartowym 400 zł. mianowani zostali: Hingler Emil adjunkt dyrektora ruchu (Lwów), Otewrel Franciszek adj. (Lwów), Lekic Ziwo adjunkt (Lwów), Koitechom adj. (Lwów), Hargeshheimer Wacław adj. (Kraków), Gramski Władysław adj. (Sućzawa), Poradowski Władysław adj. (Lwów), Ciochob Józef naczelnik stacji (Hajna), Kohman Feliks adj. (Lwów), Łaba Antoni adj. (Lwów); z płacą 1100 zł. i pow. dod.: Hübel Rudolf naczeln. stacji (Lisko-Lukawica), Jaworski Ignacy adj. (Kraków), Namysłowski Władysław inż. adj. (Zagórz), Pisarski Adam adj. (Kraków), Leszczyński Włodzimierz adj. (Kraków), Zatoński Wincenty adj. (Lwów), Wisznio-witz Rudolf adj. (Lwów); z płacą 1000 zł. i pow. dod.: Szuster Ludwik adj. naczelnik stacji (Maków), Bialkiewicz Andrzej adj. (Kraków), Kordasiewicz Klemens adj. (Kraków), Ferus Antoni naczelnik stacji (Bukaczówce), Sawicki Franciszek adj. (Kołomyja), Kwiatkowski Adolf adj. (Kraków), Orkiewicz Apolinary adj. (Lwów), Płukaszewicz Zygmunt adj. (Sućzawa), Lewicki Adam adj. (Stanisławów), Proczkowski Stefan adj. (Nowy Sącz), Lenik Franciszek adj. (Nowy Sącz), Maywalt Zygmunt inż. adj. (Przemyśl), Gürtler Stanisław inż. adj. (Lwów), Jarosiewicz Jan inż. adj. (Lwów); z płacą 900 zł. i pow. dod.: Enzinger Wacław asystent (Lwów), Letocha Ignacy naczelnik stacji (Mazana Dolna), Quadrastein Józef asystent (Kraków), Silberbach Józef naczelnik stacji (Kałusz), Stupnicki Tymon asystent (Kraków), Jelonek Stanisław inż. asyst. (Nowy Sącz), Łopuziński Władysław asyst. naczelnik stacji (Chyrow), Kohn Józef inż. asyst. (Podgórze), Gebhard Gustaw inż. asyst. (Sanok), Rottler Stanisław inż. asyst. (Kraków), Nelson Samuel inż. asyst. (Buczac), Eberhard Feliks inż. asyst. (Stryl), Karliński Leon asyst. (Podgórze Bonarka), Saler Alfred asyst. (Kałwaria), Hobert Adalbert asyst. (Lwów).

* **Posłem na sejm krajowy z mniejszej własności powiatu Chyranowskiego w miejsce s. p. hr. Artura Potockiego** wybrany został w dniu wezwania tym notariusz z Chyranowa p. Apolinary Horwath Na 146 głosujących otrzymał on 144 głosy.

* **Wybory do Rady miejskiej krakowskiej.** Z kurji wielkiej własności przeszli kandydaci stronnictwa konserwatywnego pp. Hajdukiewicz, Geisler, Jakubowski Faustyn, Pieniążek i Paszkowski.

* **Namiestnictwo odrzuciło statut** nowo zawiązać się mającego w Krakowie stowarzyszenia akademickiego pp. „Ognisko”.

* **Rada powiatowa w Myślenicach** unostytowała się już, wybierając prezesem Rady Czesława hr. Lasockiego, zastępcą prezesa dr. Emila Adelną, a wydziałowymi: dr. Mikołaja Klakurkę, ks. Wawrzyńca Solaka, Bolesława Targowskiego, Wincentego Schmidta i Emila Schunkego.

* **Wystawa była galicyjskiego** w Wiedniu rozpoczęła się jutro, w niedzielę 13. bm.

* **Arcyksiążę Ferdynand d' Este**, syn arcyksięcia Karola Ludwika ma zaślubić Elżbietę bawarską, córkę arcyksiężnej Gizeli, wnuczkę cesarza Franciszka-Józefa. Zaślubiny prawdopodobnie odbędą się w r. 1892. Księżniczka Elżbieta bawarska, córka ks. Leopolda urodziła się w Monachium w r. 1874.

* **P. Władysław Mickiewicz** wraz z rodziną wyjechał z Krakowa do Zakopanego.

* **Ks Adam Sapieha** założył w majątku swoim. Rawie ruskiej, fabrykę naczyń kamiennych. Naczynia te kuchenne i stołowe, zdaniem znawców, wyprą niezawodnie produkty Moraw i Śląska, znacznie są bowiem lepsze i tańsze.

* **Popis w zakładzie głuchoniemych we Lwowie** odbył się dziś przed południem w domu zakładowym przy ulicy Łyczakowskiej. W ubiegłym roku szkolnym, poniósł zakład stratę przez śmierć dyrektora swego, s. p. ks. Antoniego Manasterzkiego. Po zmarłym objął kierownictwo zakładu ks. Andrzej Mazurak. Korzystnym natomiast dla zakładu faktem było podwyższenie pensji dla nauczycieli, jak niemniej hojny dar hr. z Golewskich Czarkowskiej w kwocie 20.000 zł. i legat s. p. Walerjana Czarkowskiego w kwocie 10.000 zł.

Rektorem i katechetą zakładu jest ks. Czesław Ignacy Pogonowski, nauka rozłożona jest na 3 klasy a każda z klas ma dwa oddziały, męski i żeński. Klasę I. prowadził p. Niedzwiedzki Stanisław, panie: Majbaumowa Eleonora i Wolańska Wanda; klasę II. p. Wojtowski Jan i pani Majbaum Ewa; klasę III. p. Majbaum Antoni i pni Wilkoszowa Bogumiła. Oprócz tego, rysunków udziela p. Tschir-schnitz W. p. roboty ręczne pani Górską Apolonia, krawatką, p. Meisenhelter Józef, szewstwa p. Teliczek Jan.

Uczniów zapisanych było na rok 1889/90: 73; z tego 44 chłopców, a 29 dziewcząt. Dochodzący był 1 chłopiec i 1 dziewczyna. Nauka rozpada się na dwie części: umysłową i ręczną. W pierwszym dziale uczą się religii, wynawiania, czytania, pisanie i poznawania mowy z ust; języka polskiego; arytmetyki, kaligrafii i rysunków. Najcięższą i najtrudniejszą zarazem jest nauka mówienia. Dzieciom z trudnością przychodzi wydawać z siebie artykułowane dźwięki, głos brzmi twardo, jakby się aż z wnętrzości dobywał a wargi i język mało giętkie, nadają wyrazom niewyraźne brzmienie.

Spółgłoski płynne płaczą się im, zamiast ł, wymawiają zawsze l, r wygłaszają głosem warzącym, ż i sz, albo wychodzą niewyraźnie, lub mieszają się w ich mowie. Wiele z elewów, tak jak bardzo małe dzieci, zamiast k, wymawiają t. Trudno im przychodzi wymawiać słowa zakończone na spółgłoskę, po których słychać u nich pewien odzwiek podobny do i lub y; a głoski wyrzają się z pierśi gwałtownie, bez akcentu. Początkowe te niedokładności, wynikające z wad organicznych, z biegiem nauki pod wpływem kierownictwa nauczycieli, coraz bardziej się zacierają. Jest w zakładzie jeden chłopiec, Wojciech Antoni, którego wymowa brzmi jak nieco nierówna i ochrypła mowa człowieka zwykłego.

W dziale robot ręcznych uczą się chłopcy szewstwa lub krawiectwa (12 godzin tygodniowo), a dziewczęta robot kobiecych (6 godzin tygodniowo). Oprócz tego dla rozwinięcia i wzmocnienia sił fizycznych uczniów, odbywają się ćwiczenia gimnastyczne (4 godziny tygodniowo), młodsze zaś dzieci uczęszczają do „szkołki frebelskiej”.

Po popisie wszystkich klas, przemówił do dzieci ks. Pogonowski, następnie zabrał głos ks. Mazurak, a wreszcie rozdano nagrody i pochwały.

* **Korpusy wakacyjne.** W roku bieżącym wprowadza Komitet dla korpusów wakacyjnych pod protektoratem c. k. Rady szkolnej okręgowej miejskiej we Lwowie 6 korpusów wakacyjnych młodzieży szkolnej.

W każdym korpusie będzie 120 uczniów pod opieką trzech nauczycieli.

Dnia 16. lipca r. odbędzie się główny wy-cieczka, która poprzedzi uroczyste nabożeństwo w kościele Archidiecejalnym.

Uczniowie zjadą się dnia 16. b. m. o godzinie 1/2 do 8 w swoich szkołach skąd pod dozorem nauczycieli udadzą się do kościoła, a po nabożeństwie uszykowani należącej obędał rynek a następnie rozjedzą się korpusy na wycieczki.

Począwszy od 17. b. m. zgromadzać się będą uczestnicy korpusów, codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt, w przeznaczonych do tego budynkach szkolnych o godzinie 7 rano a o 1/2 do 8 wyruszą wszystkie oddziały na wycieczki, na których odbywać się będą ćwiczenia gimnastyczne i zabawy ruchowe. Codziennie otrzymają uczestnicy drugie śniadanie.

O godzinie 1/2 do 1 w południe powrócą uczniowie do swoich budynków szkolnych, a po złożeniu tamże przyborów do zabawy rozjedzą się do domu.

* **Czysty dochód** z balu na kolonję leczniczą w Rymanowie wynosi 1.228 zł. 66 ct. Podając ten wynik do publicznej wiadomości wyraża ją pani namiestnikowa hr. Maria Radziłowa w urzędowej *Gazecie Lwowskiej* swoje uznanie za czynną pomoc w tem dziele pp. Adolfowi Abrahamowiczowi, dr. Henrykowi Kopeciemu, Adam. Krechowickiemu, Bol Lewickiemu, Juliuszowi Makarewiczowi, hr. Stanisławowi Mycielskiemu, Michałowi Sozańskiemu, Józefowi Olszewskiemu i Kazimierzowi Skrzyńskiemu.

* **Byli uczniowie szkoły polskiej w Batignolles**, zamieszkali we Lwowie, proszeni są o zebranie się przy ul. Kopernika 1. 9, 2 piętro u podpisanych we wtorek dnia 14. b. m. między godziną 5 a 6 popołudniu w celu naradzenia się i wystawienia na grób niedożywającej pamięci Stanisława Malinowskiego, długoletniego dyrektora, prawdziwego dobroczyńcy i przyjaciela młodzieży.

Marceli i Piotr Harasimowicz

* **Pioruny.** W Krystynopolu uderzyło 7. b. m. kilka piorunów, a jeden z nich w kościół bernardynski i zrzucił znaczne szkody w wielkim ołtarzu, dopiero niedawno ustawionym. Od pioruna zaczęła się palić bielizna na ołtarzu, na szczęście jednak wsamą porę zalano ozień wodą.

* **Należitość za telegramy** między Austrią i Rosją została obniżoną o 2 ct. od słowa. Równocześnie zostało zniesione dotychczasowe zniżenie za telegramy nadgraniczne.

* **Prezenty** na gk. probostwa otrzymali: ks. Jednak na Kościerzyn, ks. Iz. Hankiewicz na Uście biskupie.

* **Festyn drukarski**, ku uczczeniu 450-letniej rocznicy wynalezienia sztuki drukarskiej, który się odbędzie jutro, w niedzielę, 13. b. m. na Wysokim Zamku na dochód wdów i inwalidów po członkach sztuki drukarskiej, wyróżnia się od innych podobnych zabaw niezwykłą rozmaitością programu i wyborowym doborem numerów tegoż. Obok kompletnej muzyki 20 pułku, koncertu tow. „Echo”, obrazu z żywych osób przedstawiającego „Guttenberga oglądającego pierwszy odcisk biblii”, ustawioną zostanie na miejscu festynu drukarnia i najnowszy wynalazek maszyna pospieszna. *Jednodniówka*, która wyjdzie tego dnia, będzie składana i drukowana podczas festynu i wszystkim obecnym nadarzy się sposobność zapoznania się z tajniki sztuki. Będzie to rzecz bardzo zajmująca i z pewnością zachęci wielu do przyjrzenia się nieznanej sobie procedurze drukowania. Prócz tego postarano się Tow. „Ognisko”, o wybicie bardzo udatnego medalu z popiersiem Guttenberga i herbem drukarskim na odwrotnej stronie.

Do programu festynowego przybywa jeszcze wystawa, którą urządza fabryka krajowa papieru czerpanego i tektur B. Seklera.

Wystawa książek, zapowiedziana na festyn drukarski, zostaje odroczoną, wielu bowiem nakładów, szczególnie większe firmy księgarskie nadesłały przybylną odpowiedź na odezwę komitetu, jednakże z oświadczaniem, że na usortowanie przesyłek potrzeba dłuższego czasu. Z powodu tego komitet odracza teraz nadsyłania przesyłek do 30 sierpnia br., ponawiając swą prośbę do wszystkich pp. nakładców, iżby raczyli wziąć udział w wystawie, która się niezawodnie odbędzie wkrótce po feriach szkolnych, w jednej z większych sal lwowskich. — Przedmioty nadsyłać npraszamy pod dotychczasowym adresem: Zygmunt Zgodziński w drnk. J. Mittiga i Sp we Lwowie.

* **Na wycieczkę do Podhorzec** sprzedawane będą bilety w biurze Tow. ręk. lwow. „Gwiazda”, dziesiąt do godz. 10 wieczór i jutro przed odjazdem na dworc kolejowym (Podzamcze).

* **Echa uroczystości Mickiewiczowskiej** Dzienniki lwowskie zamieszczają obszernie sympatyczne wzmianki o przewiezieniu zwłok Mickiewicza do Krakowa i o złożeniu ich w grobach królewskich na Wawelu, chociaż w redakcjach tych dzienników w Rzymie nie miano nigdzie dzienników polskich nawet krakowskich. Jak wielki pietizm panuje we Wrocławiu dla naszego genialnego wieszcza, widać to z powtórnym „Snu w Dreźnie” (Sogno di Dresda) Adama Mickiewicza w r. 1831. wytlumaczonego przewiezieniem zwłok jego na Wawel, przez W. Koszyca, który zwrócił się do niego i zwrócił powracając. *Tribuna* dodaje do siebie, że podobny sen miał i Dante, hr. Zofia Bertelli-Algarotti z domu Kuzkowska, jedynaczka Ewuni mickiewiczowskiej, przysłała autorowi tłumaczenia swe uznanie i podziękowanie za jego pracę.

Obadwa wspomniane dzienniki zwracają uwagę na wielki napływ do Krakowa podczas uroczystości Polaków z pod zaboru rosyjskiego, pomimo że ich to podaje w podejrzenie o władz rosyjskich.

L'Espresso organ wychodzący w Rzymie w języku francuskim, pisze że uroczystości Mickiewiczowskie to przebudzenie się całego narodu polskiego, które pokazuje światu, że naród polski żyje jeszcze i że kwestja polska jest kwestją niezakończoną.

* **Stare banknoty guld-nowe.** Ministerstwo skarbu wydało rozporządzenie, polecające głównej kasie krajowej we Lwowie przyjmować jeszcze przez 2 lata stare guldenowe banknoty.

* **Pożar.** W Otyłni zgorzała wczoraj — jak nam donoszą telegraficznie — cała wschodnia część Rynku.

* **Nekrologja.** Bohdan Zarewicz, ukończony student teologii, zmarł we Lwowie w 30 roku życia. — Maria Celembres, zmarła we Lwowie w 18 roku życia.

* **Nowe trudności paszportowe.** Na granicy rosyjskiej nastąpiło znowu obojętne kontroli: pielgrzymi udający się do Częstochowy muszą zaniastał dotychczasowych przepustek, wykazywać się paszportami widmowanymi przez konsulat rosyjski.

* **Zmarli.** Edmund Stawiski, jeden z najdzielniejszych relikwów, znany też na polu prac ekonomicznych, rodem z Sieradzkiego, zmarł w Podgryzicach, w Kongresówce. S. p. Stawiski drukował liczne rozprawy w Roczniku roku rolniczego i brał czynny udział w wydawnictwie „Encyklopedji”.

* **Stan powietrza** Obserwatorium szkoły politechnicznej donosi d. 12. bm. o godzinie 12. w południe:

W ubiegłej dobie licało od 12. godz. w południe dnia 11. bm. do 12. godz. w południe d. 12. bm., mieliśmy wiatr co do kierunku zmienny od W do SE, co do siły słaby (13), niebo lekko zachmurzone, powietrze wilgotne (69% wilg. względ.), opadu nie było.

Srednia temperatura w tym czasie była +19 °C, najwyższa +27.5 °C dziś o 12. najniższa +12.4 °C w nocy.

Uwaga: Cała doba była pogodna; dziś rano była mgła i rosa.

Zniżka barometryczna 745—750 mm. znajdowała się w środk. Szwecji; wyższa 770 do 765 mm. w Irlandji; zniżka drugorzędna utworzyła się w Krymie.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 9 godz. rano 759 mm. Barometr opada.

Prognoza na 2 doby następne od 12. g. w południe d. 12. bm. do 12 w południe d. 14. bm.:

Wiatr będzie co do kierunku zmienny, co do siły mierny (2-4); srednia temperatura w tym czasie podniesie się do +22 °C; stan nieba będzie zmienny, względna wilgotność powietrza bez zmiany; opad: deszcz; chwily; powietrze skłonne do burzy.

* **Jutro**, d. 13. lipca św. Małgorzaty P. — św. Kosmy i Dam

— **Klęska w Rohatynie.** Jabłonie, grusze, śliwy przystrojone dojrzewającym owocem, łany żyta, owsa, jęczmienia ozdoabujące się już kłosem, wszystko obcięto pomyślnie, a ludzie z radością spojglali na nie. Los zniszczył gradem drzewa i zboża i budynki nawet 26 gminach Rohatynskiego powiatu. Złote niedawno łany mrozą teraz oko nagościła grobu, barwne drzewa sterczą teraz ku niebu nagimi ramionami, jak szubienice. Wzidzieliśmy jedną gałązkę jabłoni, przywiezioną z Czahryna, (własność p. Władysława Czajkowskiego), który był centralnym punktem niebawomego zniszczenia i gdzie literalnie z plodów nie zostało na powierzchni ziemi, bo nawet codzienne pożywienie, kartofle, grad doszczętnie zniszczył. Nic bardziej nie charakteryzuje tej klęski zniszczenia, jak to, że ludzie sami widzą się ogroboconymi ze wszystkiego, myślą o wynosinach z okolicy, bo sądzą, że to konie kultury w tym kraju. Biedna gałązka odarta gradem z kory, życia pozbawiona, stała się symbolem ludności tych gmin zniszczonych... Tu miejsce dla akcji krajowej Pomoc Wydziału krajowego i namiestnictwa wrócić winna życie gospodarce okolicy, a ludności przyjąć z ulgą w nieszczęściu, jakiego sama ona przeszedł nie zdoła.

Patrycja i mieszczaństwo lwowskie w XVI i XVII wieku.

I.
Przychodzi nam zapisać w łamach naszego dziennika fakt zbyt wielkiej doniosłości, ażebyśmy nie mieli podzielić się nim z czytelnikami naszymi. Na d. 12. lipca o 11.15 traju naszego spadł soplem niezwykłym, oto powiada się przed niedawnym czasem, który zwrócił się do niego i zwrócił powracając. *Tribuna* dodaje do siebie, że podobny sen miał i Dante, hr. Zofia Bertelli-Algarotti z domu Kuzkowska, jedynaczka Ewuni mickiewiczowskiej, przysłała autorowi tłumaczenia swe uznanie i podziękowanie za jego pracę.

Obadwa wspomniane dzienniki zwracają uwagę na wielki napływ do Krakowa podczas uroczystości Polaków z pod zaboru rosyjskiego, pomimo że ich to podaje w podejrzenie o władz rosyjskich.

L'Espresso organ wychodzący w Rzymie w języku francuskim, pisze że uroczystości Mickiewiczowskie to przebudzenie się całego narodu polskiego, które pokazuje światu, że naród polski żyje jeszcze i że kwestja polska jest kwestją niezakończoną.

* **Stare banknoty guld-nowe.** Ministerstwo skarbu wydało rozporządzenie, polecające głównej kasie krajowej we Lwowie przyjmować jeszcze przez 2 lata stare guldenowe banknoty.

* **Pożar.** W Otyłni zgorzała wczoraj — jak nam donoszą telegraficznie — cała wschodnia część Rynku.

* **Nekrologja.** Bohdan Zarewicz, ukończony student teologii, zmarł we Lwowie w 30 roku życia. — Maria Celembres, zmarła we Lwowie w 18 roku życia.

* **Nowe trudności paszportowe.** Na granicy rosyjskiej nastąpiło znowu obojętne kontroli: pielgrzymi udający się do Częstochowy muszą zaniastał dotychczasowych przepustek, wykazywać się paszportami widmowanymi przez konsulat rosyjski.

*) Z 73 rycinami w tekście. We Lwowie. Gubrynowicz i Schmidt. 1890. str. 305.

**) Złotnictwo lwowskie w dawnych wiekach str. 109. Z 20 rycinami i 57 podobiznami gmerków czyli herbów mieszczańskich.

KOBIETA W BIELI.

Przez
Wilkie Collins'a.

(Z angielskiego).

(Ciąg dalszy.)

Wyszedłszy na dziedzińca, spostrzegłszy hrabiego Fosco, krążącego naokoło basenu pod palacami promieniami słońca.

Miał na głowie szlony kapelus z szerokich brzegach, niebieska bluza, wyszywana sutazem, białe luźne spodnie i czerwone pantofle na nogach.

Nucił słynny motyw Figara z „Cyrulika Sewilskiego”:

Figaro quà! Figaro là! Figaro su! Figaro giù!

— Zapamiętaj moje słowa, Lauro: ten człowiek wtajemniczony jest w kłopoty sir Percivala — rzekłam, gdyśmy z dyskretną odległości oddawały ukłon habrbiemu.

— Dlaczego tak sądzisz? — spytała.

— I żądbcy inaczey mógł wiedzieć, iż p. Merriman jest doradcą prawnym sir Percivala? — odparłam. — Zresztą w chwili, gdy wychodziłam z pokoju jadalnego, pomimo, iż go wcale o to nie pytałam, szepnął mi, że zaszło coś ważnego. Wnoszę zjad, iż zna lepiej od nas całą tę sprawę.

— Gdyby nawet tak było, nie zadawał mi żadnych pytań. Nie bierz go za powiernika, Marjanno.

— Oddawna już spostrzegłam, iż go nienawidzisz. I czemuś usprawiedliwisz to uczucie?

— Niczem zgoda, droga Marjanno. Przyznaję nawet, iż w drodze otaczał mnie ojcowską troskli-

wością i że nieraz łagodził w sposób bardzo zręczny i rozumny wybuchy gniewu sir Percivala. Być może, nienawidzę go dlatego, iż posiada więcej odemnie wpływu nad moim mężem. Lub może czuje się upokorzona tem jego wstawianictwem. Nie zdaje sobie sprawy z pobudek, to tylko wiem, że go nienawidzę.

Rzeczta dnia i wieczora przeszła dość spokojnie. Grałam z hrabią w szachy. W pierwszych dwóch partjach pozwolił mi się zwyciężyć, lecz gdy odkryłam ten fortel, przeproszał mnie bardzo i w trzeciej partji w dziesięć minut dał mi mat.

Przez cały wieczór sir Percival nie wspominał ani razu o odwiedzinach adwokata, lecz był tak uprzejmym dla wszystkich, jak nigdyś w Limmeridge House. Podeszał konkursum szych o Lauro; żonę zaś otaczał tak niezwykłą czułością, że nawet lodowata hrabina Fosco spojrzała nań parę razy ze zdziwieniem.

I jakaż jest tego przyczyna? Sądzę, że się jej domyślałam, Lauro domyśla jej się także, a że ją hrabia zna — pewna jestem tego.

Dostrzegłam porozumiewające spojrzenie, jakie o czasie do czasu rzucił sobie z sir Percivalem.

3 lipca. Dzień obfity w przykre wydarzenia. Sir Percival przy śniadaniu, również jak wczoraj wieczorem zachowywał milczenie, co do owego „układu” (jak go nazywa adwokat) ciężkiego nad naszymi głowami.

W godzinę jednak potem wszedł niespodzianie do buduaru Laury, gdzieśmy z kapelusami w ręku oczekiwały na panią Fosco i zapytał o hrabiego.

— Ma tu przyjść za chwilę — odparłam.

— Chciałam go poprosić, aby przyszedł z żoną do biblioteki — mówił w drodze objaśnienia — życząc sobie także, moja Lauro, abyś

Pociągi kolejowe.

(Od 1. czerwca 1890.)

Według zegaru lwowskiego.

Odchodzą ze Lwowa:

Do Krakowa:

2:28 po południu pociąg pospieszny;
4:20 rano pociąg osobowy;
8:30 wieczór pociąg osobowy;
7:20 rano pociąg osobowy.

Do Zimnowody-Rudna o godz. 4:20 po południu.

Do Podwoleczysk i Brodów:

4:11 po południu pociąg posp. z dworca głównego
10:35 wieczór pociąg mieszany " "
9:50 rano pociąg mieszany " "
4:20 po południu pociąg pospieszny z Podzamcza
10:49 wieczór pociąg mieszany " "
10:01 rano pociąg mieszany " "

Do Stryja:

5:50 rano pociąg osobowy do Stryja, Chyrowa, Strze, Ławocznego, Munkacza, Budapesztu, Stanisławowa i Husiatyna;
10:20 przed południem pociąg osob. do Stryja, Chyrowa, Suchy;
8:45 wieczór pociąg osob. do Stryja, Chyrowa, Suchy, Ławocznego, Munkacza, Budapesztu, Stanisławowa i Husiatyna.

Do Stanisławowa:

9:16 zrana pociąg posp. do Stanisławowa, Czerniowiec, Jass, Bukaresztu i Husiatyna.
4:30 po południu pociąg osobowy do Stanisławowa, Czerniowiec, Jass i Bukaresztu;
10:16 wieczór pociąg osobowy do Stanisławowa, Husiatyna, Czerniowiec i Suezawy.

Do Belzcy:

8:03 zrana pociąg mieszany do Belzcy i Sokala.
2:29 popołudniu pociąg mieszany do Belzcy tylko w piątki.
4:43 popołudniu pociąg mieszany do Belzcy tylko we wtorki.

Przychodzą do Lwowa:

Z Krakowa:

4:03 po południu pociąg pospieszny;
9:28 wieczór pociąg osobowy;
8:50 rano pociąg osobowy;
7:15 wieczór pociąg mieszany.

Z Podwoleczysk i Brodów:

2:20 po południu pociąg posp. na dworzec główny
3:15 rano pociąg mieszany " "
7:30 wieczór pociąg mieszany " "
2:10 po południu pociąg pospieszny na Podzamcze
2:53 w nocy pociąg mieszany " "
7:16 wieczór " "

Ze Stryja:

8:26 zrana pociąg osobowy z Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Suchy, Chyrowa i Stryja;
3:36 po południu pociąg osobowy z Suchy, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja;
12:08 w nocy pociąg osobowy z Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Strze, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i Stanisławowa.

Ze Stanisławowa:

6:53 zrana pociąg osobowy z Suezawy, Czerniowiec i Stanisławowa;
8:00 wieczór pociąg pospieszny z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa;
2:00 po południu pociąg osob. z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa.

Z Belzcy:

5:41 po południu pociąg mieszany z Belzcy i Sokala.
10:17 przed południem pociąg mieszany z Belzcy we wtorki i piątki.

Szczegółowy rozkład jazdy na szlakach c. k. kolei państwowych nabyć można w każdej stacji za opłatą 6 centów.

Przewodnik po Lwowie.

MUZEUM Zakładu nar. im. Ossolińskich, od godziny 10. do 1. przed południem, od 3. do 5. po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE MIEJSKIE w ratuszu, codziennie od godziny 9. do 1., od 3. do 6-jej, wstęp w poniedziałek 50 ct., w inne dni tygodnia 20 ct., w niedzielę otwarte od 10. do 1-szej, wstęp wolny.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej 1. 18, otwarte dla publiczności w święta i niedziele od godziny 10 do 11, w środę i w sobotę od godziny 11 do 3. Wstęp wolny.

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA codziennie, z wyjątkiem dni ferjalnych.

NEUSTAJAJĄCA WYSTAWA sztuk pięknych plac św. Ducha 1. 10, 1. piętro w dawnym lokalu otwarta codziennie od godziny 10 do 4 po południu. Wstęp w dni powszednie 30 ct., w niedziele i święta 15 ct.

GMACH SEJMOWY codziennie, po popołudniu zgłoszeniu się u zarządcy gmachu.

Parcele do sprzedania

przy ulicy

Mickiewicza, Brainerowskiej, Podlewskiego, Szopena, Moniuszki, Kazimierzowskiej, również kamienie przy tych ulicach. Bliższych informacji udziela, jak też dotyczący plan sytuacyjny, zawierający również otoczenie tego kompleksu, wydaje i wysyła na żądanie P. T. rezydentów bezpłatnie. Zarząd realności Emila Bertemiliana Brainera, Brainerowska 10. 1520

KASY stare i nowe sprzedaje najtaniej
EMIL WEINER
Wien I., Salzthorgasse 4.

Wezwanie do Pp. stenografów

W tym roku będzie opróżnionych kilka miejsc w biurze stenografów sejmowych. — P. T. stenografowie, którzyby chcieli wziąć udział w spisywaniu rozpraw sejmowych, zachęca się najwcześniej zgłosić pod adresem J. Polinskiego, Lwów, ulica Karola Ludwika 1. 5. 1735

Magnesit Mehl 1 K. 3 1/4, Mk. ab Schlesien offer. Bruks Gruben-Comtoir Berlin S.O. 1261

Wdzięk i piękność kobiet

przez odpowiednie starania nie tylko można podnieść, lecz także zachować do późnego wieku.

Odnaleziony złoty medal w Paryżu w roku 1889

CRÈME GROLICH

odznacza się właśnie tymi przymiotami i należy go najgoręcej polecić wszystkim inteligentnym osobom do podniesienia płci i oczyszczenia jej z plam wszelkich.

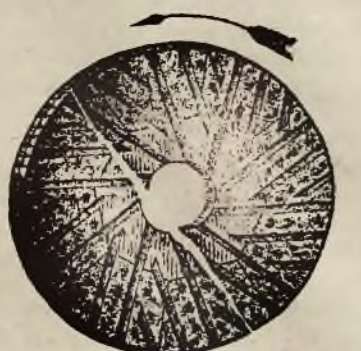
Crème Grolicha dostanie w każdym lepszym handlu po ct. 60 za dozę. — Kupując, trzeba wyraźnie żądać odzieżowego nagroda Crème Grolicha, bywałam bowiem bezwartościowe naśladowstwa.

We Lwowie: Z. Rukey, w Krakowie: W. Redy, w Tarnopolu: F. Janowicz, w Rzeszowie: J. Schaitter i Sp. 1705

Premiowane na wystawach światowych Londyn 1862, Paryż 1867, Wiedeń 1873, Paryż 1878.

FORTEPIANY NA RĄTY

we WIEDNIU I NA PROWINCJI KONCERTOWE, SALONOWE I KRÓTKIE także pianina z fabryki znanej firmy eksportowej Gottfr. Crumer, Wilh. Mayer we Wiedniu od złr. 389, 400, 450, 500, 550, 600 do 650 zł. Fortepiany innych firm od złr. 280 do 350. PIANINO od 350 do 600 zł. Clavier-Handlung und Leih-Anstalt A. Thierfelder, Wiedeń VII. Burggasse 71.



Kamienie młyńskie francuskie

pierwszej jakości.

Karpackie kwarcowe

KAMIEŃ MŁYŃSKIE

do mielenia twardych przedmiotów.

Gazy jedwabne szwajcarskie

z fabryki Dufour & Co.

Czeskie i szlaskie

kamienie młyńskie,

Saskie ziarniste

kamienie młyńskie,

Narzędzia do nakuwania kamieni

tudzież

wszystkie przedmioty w zakres

młynarstwa wchodzące

polecają w wielkim doborze i najlepszej

jakości

Burger, Behrle i Spł.

fabryka kamieni młyńskich

Oderberg — Dworzec

958 (Szlak austriacki).

Cenniki gratis i franco.

1722 FABRYKA WYTWORÓW CHEMICZNYCH I NAWOZOWYCH
SPÓŁKI KOMANDYTOWEJ JULIANA WANGA we Lwowie, kantor ul. Hetmańska 22
zwraca uwagę Szanownych P. T. odbiorców, że mogą jeszcze korzystać z wyjątkowo na ten rok bardzo niższej taryfy kosztów transportu
MACZKI KOŚCIANEJ NAWOZOWEJ
a to: od jednego wagonu — 100 em., za każdy kilometr: na kolei Karola Ludwika, c. k. Państwowej i Lwowsko-Czerniowieckiej po 10 ct., na kolei Jarosławsko-Sokalskiej po 12 ct., na kolei Lwowsko-Belzkiej i lokalnych po 20 ct.
lecz tylko za nadesłaniem karty zamówienia, które to karty wszystkie c. k. Starostwa na żądanie interesantów wydają.
Uprasza przeto o wczesne nadsyłanie tych kart zamówienia.

LWOWIECZ

Zakład zdrojowo-kąpielowy (w Galicji) stacja kolei Transwersalnej

Szezwary alkaliczne - słone, jod i brom

zawierające, skuteczne w chorobach skrofuleznych i ich złośliwych następstwach, w chorobach skórnych, syfilicznych, reumatyzmie, niemytach błon śluzowych, zapalenia dróg oddechowych, oraz w rozlicznych chorobach kobiecych.

Kąpiele mineralne, borowinowe, igliwowe, tuszo-owe i rzeczne.

Mleko, Żółtyca, Inhalatorjum.

Znakomita stacja klimatyczna - lecznicza.

Pora kąpielowa podzielona na 3 sezony 1470

od 20. maja do końca września.

Mieszkania w I-szym i ostatnim sezonie o 1/3 część tańsze.

Rady lekarskiej udzielają: Dr. Klemens Dębicki, b. asystent kliniki uniwers. Jagiell., lekarz zakładowy.

Zastępstwo sprzedawcy wód mineralnych, soli i łągu na kąpiele domowe: W.W. Goldbaum, Młendrochowiec, Mikolajch i R. Weinreb we Lwowie, apteki miejscowe i prowincji, oraz składy wód mineralnych. Prospektu rozsyła opłatnie Dyrekcja.

BRONI MYŚLIWSKIEJ

pomiedzy temi wiele nowosci:

1708

Lancastrowski zwane „Fusil plume“, kalibr 12, waga kg. 2-400

wyrób najlepszy, od 80 złr.

Lancastrowski z przyrządem automatycznym „Ejector“ do wyrzucania wystrzelonych łusek, wyrób angielski (sensacyjna nowość).

Dubeltówki Hammerles ulepszonej konstrukcji, oryginalne angielskie, system Anson & Doeley.

Drillingi Collatha z najnowszym automatycznym wizerem.

Drillingi J. Nowotnego we wszystkich systemach.

Drillingi Dreysego nadzwyczajnej konstrukcji.

Dubeltówki Dreysego zmiennej konstrukcji, z igłami grubymi „patent“, każda strzelba dawnego systemu może być przerobiona na nowy.

Repetiery, karabinki angielskie Colta 5, 8 i 12 strzałowe od 40 złr.

Karabinki podwójne „Bok“ systemu Floberta, do 6 i 9 patro-

nów, do struty i kul.

Dubeltówki, karabinki, pistolety i pojedynki dla dam i dzieci.

REWOLWERY

w najrozmaitszych systemach, kalibrach i wielkościach.

WIATROWKI

od 4 1/2 mm. aż do najsilniejszych.

PATRONY, ŁUSKI NABOJOWE

we wszystkich systemach, gatunkach i kalibrach od 90 ct. za 100 sztuk.

Proch bezdymny, proch myśliwski, twardośrut,

kule zwykłe i ekspresowe, kule eksplodujące i prasowane, kapsle do wszystkich systemów, obróżki, korale, linewki i harapy do tresowania wyżłoty, torby myśliwskie, pasy na patроны, siatki i troki, wabiki na kózki i kaczki jak najlepiej nastrojone.

Wszystko w jak największym wyborze najtaniej poleca

Stefan Pielecki

Lwów, plac Kapitulny I. 3, naprzeciw katedry.

Wszystko w jak największym wyborze najtaniej poleca

Stefan Pielecki

Lwów, plac Kapitulny I. 3, naprzeciw katedry.

Wszystko w jak największym wyborze najtaniej poleca

Stefan Pielecki

Lwów, plac Kapitulny I. 3, naprzeciw katedry.

Wszystko w jak największym wyborze najtaniej poleca

Stefan Pielecki

Lwów, plac Kapitulny I. 3, naprzeciw katedry.

Wszystko w jak największym wyborze najtaniej poleca

Stefan Pielecki

Lwów, plac Kapitulny I. 3, naprzeciw katedry.

Wszystko w jak największym wyborze najtaniej poleca

Stefan Pielecki

Lwów, plac Kapitulny I. 3, naprzeciw katedry.

Wszystko w jak największym wyborze najtaniej poleca

Stefan Pielecki

Lwów, plac Kapitulny I. 3, naprzeciw katedry.

Wszystko w jak największym wyborze najtaniej poleca

Stefan Pielecki

Lwów, plac Kapitulny I. 3, naprzeciw katedry.

Wszystko w jak największym wyborze najtaniej poleca

Stefan Pielecki

Lwów, plac Kapitulny I. 3, naprzeciw katedry.

Wszystko w jak największym wyborze najtaniej poleca

Stefan Pielecki

Lwów, plac Kapitulny I. 3, naprzeciw katedry.

Wszystko w jak największym wyborze najtaniej poleca

Stefan Pielecki

Lwów, plac Kapitulny I. 3, naprzeciw katedry.

Wszystko w jak największym wyborze najtaniej poleca

Stefan Pielecki

Lwów, plac Kapitulny I. 3, naprzeciw katedry.

Wszystko w jak największym wyborze najtaniej poleca

Stefan Pielecki

Lwów, plac Kapitulny I. 3, naprzeciw katedry.

Wszystko w jak największym wyborze najtaniej poleca

Stefan Pielecki

Lwów, plac Kapitulny I. 3, naprzeciw katedry.

Wszystko w jak największym wyborze najtaniej poleca

Stefan Pielecki

Jaworze

na Szlaku austr. (Ernsdorf) Zakład hydropatyczny i żółtyca. Uzdrowisko klimatyczne. Leczenie elektrycznością, masażem, żółtyca i mlekiem. Sezon od 1. maja do 30. września. Lekarz Dr. EDMUND KOWALSKI. Pošta, telegraf, stacja kolei żelaznej. — Wyjaśnienia i broszury przesyła Inspekcja Zakładu. 1479

Mamy zaszczyt zawiadomić, że z dniem 15. czerwca b. r. otworzyliśmy na własnej naszej posesji: Wiedeń, III, Apostolgasse Nr. 12—14 i Hainburgergasse Nr. 28

fabrykę kabli

i oddat wykonywamy w Wiedniu:

Kable telegraficzne z przewodem gutaperchowym i gumowym - asfaltowane z ochronnymi drutami żelaznymi.

Kable telegraficzne podwodne i podziemne.

Przewody ołowiane dla użytku telegrafów asfaltowane z armaturą.

Kable telefoniczne.

Przewody dla telegrafów i telefonów.

Patentowane kable ołowiane dla oświetlenia elektrycznych aż do 1000 kwadr. milimetrów przecięcia (Kupferquerschnitt), z przewodem, niemniej podwójne i potrójne kable z skoncentrowanymi przewodami, z mniejszym lub większym napięciem, z armaturą asfaltową lub żelaznymi drutami, z patentowaną żelazną armaturą.

Przewody do celów oświetlenia najlepszych systemów.

Głęboko sznur przewoźny (Leitungsschnur).

Izolowane druty i maszyny dynamiczne.

Wszystkich bliższych objaśnień udziela

Siemens & Halske.

1707

Siemens & Halske.

Siemens & Halske.

Siemens & Halske.

Siemens & Halske.

Siemens & Halske.

Siemens & Halske.

Siemens & Halske.

Siemens & Halske.

Siemens & Halske.

Siemens & Halske.

Siemens & Halske.

Siemens & Halske.

Siemens & Halske.

Siemens & Halske.

Siemens & Halske.

Siemens & Halske.

Siemens & Halske.

Siemens & Halske.

Siemens & Halske.

Siemens & Halske.

Siemens & Halske.

Siemens & Halske.

Siemens & Halske.

Siemens & Halske.

Siemens & Halske.

Siemens & Halske.

Siemens & Halske.

Siemens & Halske.

Siemens & Halske.

Siemens & Halske.

Siemens & Halske.

Siemens & Halske.

Siemens & Halske.

Siemens & Halske.

Siemens & Halske.

Siemens & Halske.

Siemens & Halske.

Siemens & Halske.

Siemens & Halske.

Siemens & Halske.

Siemens & Halske.

Siemens & Halske.

Siemens & Halske.

Siemens & Halske.

Siemens & Halske.

Siemens & Halske.

Siemens & Halske.

Siemens & Halske.

Siemens & Halske.

Siemens & Halske.

Siemens & Halske.

Siemens & Halske.

Siemens & Halske.

Siemens & Halske.